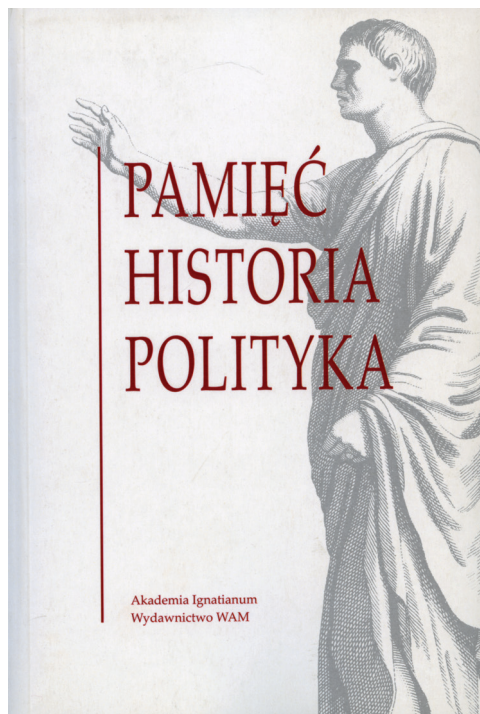


**Pamięć. Historia. Polityka**, red. Andrzej Paweł Bieś SJ, Marzena Chrost, Beata Topij-Stempińska, Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2012, ss. 548 (rec. Piotr Pirecki)

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2015.011>



**N**iepodobna powiedzieć, od kiedy świat polityki z jej wieloraką przemocą (także tą symboliczną) zafascynował człowieka. Często łączył się z historią, nie tylko jako dziedziną wiedzy, lecz także przede wszystkim jako nauczycielką życia. Wielokrotnie więc politykę okrywano w historyczne szaty, wychodząc z trafnego założenia, że trudno oddzielić światy tak sobie bliskie i zależne. Bez polityki nie byłoby historii i odwrotnie: historia nie miałaby wiele ciekawego do powiedzenia, gdyby nie polityka. Oba te światy zawsze były fundamentalnie związane z działalnością człowieka – w jej dobrych i w złych wymiarach.

W Polsce ostatnia dekada to okres swoistego „wysypu” książek historycznych, historyzoficznych czy analizujących politykę poprzez

pryzmat historii. Ten systematyczny wzrost opracowań nie jest tylko następstwem aktywności wydawniczej IPN, choć rola Instytutu w odkrywaniu prawdy o białych plamach naszej historii pozostaje znacząca. Inne środowiska także starają się wypracować własny model dykcji historycznej czy historiozoficznej. Szczególnie mam tu na myśli dwie publikacje Akademii Ignatianum oraz Wydawnictwa WAM: *Pamięć. Kultura. Edukacja* (Kraków 2011) oraz o rok późniejszy tom *Pamięć. Historia. Polityka*. Są współtworzone przez prace poświęcone zagadnieniom aktualnej pamięci historycznej i polityki, konkretniej zaś mówiąc: temu, jak się one wielorako przeplatają. W obydwu tomach nie dominują bynajmniej teksty wyłącznie z zakresu metodologii badań historycznych i politologicznych, choć i takie znajdziemy. Te dwie krakowskie publikacje to zbiory studiów powiązanych ze sobą ramą tematyczną i – paradoksalnie – różnorodnym sposobem podjęcia wspólnej im problematyki. W czasach, gdy można fałszować przeszłość (choćby świadomie przemilczając „niewygodne” fakty z polskiej historii), te dwa jezuickie tomy przywracają należny status temu, co coraz częściej bywa dziś zapominałe, chociaż do niedawno jeszcze wywoływało żywe dyskusje.

Recenzowany tutaj tom zbiorowy nie jest pierwszym przedsięwzięciem trojga redaktorów – wcześniej wyszła drukiem równie ważna pozycja: *Pamięć. Kultura. Edukacja*, w której połączone głosy współautorów zabrzmiały niczym bezceremonialna rozprawa z kosmopolityzmem. Dano wręcz odpór teoriom i postawom odrzucającym czy też tylko kwestionującym tak istotne dla każdego narodu kategorie, jak właśnie „naród”, „państwo”, „dobro obywateli”. Autorzy owego tomu powołali się przy tym na autorytet Leszka Kołakowskiego, który zanegował stanowiska mówiące, jakoby w dzisiejszym świecie „przeszłość nie miała znaczenia i nie dotyczy w sposób bezpośredni człowieka XXI w.”<sup>1</sup>. Wybitny filozof ubolewał nad coraz słabszą znajomością historii wśród współczesnych Polaków, obserwował nawet proces świadomego odwrę-

<sup>1</sup> Por. A. P. Bieś SJ, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, *Wprowadzenie*, [w:] *Polityka. Edukacja. Kultura*, Kraków 2011, s. 5–6.

cania się od narodowego dziedzictwa. W tej wypowiedzi Kołakowskiego zawiera się najogólniejsze przesłanie recenzowanego tu zbioru.

Tom wcześniejszy – *Pamięć. Kultura. Edukacja* – może nawet determinuje materię podejmowaną w tomie późniejszym. Jeśli przyjmiemy takie założenie, wówczas okaże się, że oba tomy są powiązane tym samym wyzwaniem, tj. poszukiwaniem odpowiedzi na jedno pytanie: jaka jest historyczna świadomość i narodowa kondycja Polaków w początkach XXI wieku? Dlatego też uznają księgę *Pamięć. Historia. Polityka* za drugą część cyklu poświęconego fundamentalnym sprawom polskiego państwa i narodu. Kolejność tych słów – „państwo” i „naród” – może być dyskusyjna, ponieważ nierozstrzygnięta pozostaje odpowiedź na pytanie o podmiot polityki historycznej: zdominowana przez jakże zmienne życie polityczne instytucja czy również zaangażowani politycznie obywatele?

Redaktorzy tomu we wprowadzeniu tak zarysowali zawartość swego dzieła:

Pierwsza [grupa tekstów – P. P.] koncentruje się wokół edukacyjnych kontekstów pamięci i polityki historycznej [...]. Druga grupa przedstawianych zagadnień dotyczy faktów historycznych, które miały i mają wpływ na kształtowanie własnej świadomości jednostek czy grup społecznych. [...] W trzecim obszarze tematycznym analizowane są zagadnienia dotyczące współzależności polityki i pamięci zbiorowej społeczeństwa<sup>2</sup>.

Autorzy, których teksty weszły w skład książki, wypracowali wspólny paradygmat dla kategorii „pamięć”, „historia”, „polityka”. W czasie lektury odniosłem wrażenie, że najmniej chętnie pisano o „polityce”. Współcześnie termin ten ma w języku polskim, przynajmniej w ostatnich latach i to nie tylko w kontekście IV RP i ówczesnych sporów o „politykę historyczną”, zabarwienie pejoratywne, stąd więc tym większa niechęć do jego używania, nawet, czy też szczególnie, w wypowiedziach naukowych.

Autorom i redaktorom recenzowanego dzieła należą się pochwały: wypowiedzi współ-

<sup>2</sup> A. P. Bieś SJ, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, *Wprowadzenie*, [w:] *Pamięć. Historia. Polityka*, Kraków 2012, s. 10.

tworzące tom pozwalają rozpoznać rozmaite stany świadomości historycznej i obywatelskiej Polaków. Ich obraz jest więc nietryw, ponieważ trudno sformułować jednoznaczne oceny choćby z powodu tego biegunowego przeciwieństwa: ktoś zakorzeniony w narodowej historii (zafascynowany przeszłością i widzący w niej ostrzeżenia dla teraźniejszej doby) lub wręcz przeciwnie – polski „obywatel świata” (ten pytaniami o narodową przeszłość myśli swoich nie trzodzi). W kontekście takiej dwoistości Polaków nic dziwnego, że wypowiedzi współtworzące recenzowany tom dalekie bywają od laurkowych konkluzji. Przeważają co prawda opinie krytyczne, ale wiele głosów pobrzmiwa optymizmem i kształtuje pozytywne refleksje związane z przyszłością pojmowaną jako wyzwanie dla polityki historycznej (o ile taka w ogóle powinna być prowadzona?). Co więcej: wielość metod badawczych sprzyja podejmowaniu problematyki metodologicznych powinowactw i różnic pomiędzy przedstawicielami wielu dziedzin polskiej humanistyki oraz reprezentantów odmiennych szkół historycznych.

Czynnikiem najogólniej spajającym wszystkie teksty recenzowanego tomu pozostają te słowa Benedykta XVI: „społeczeństwo, które nie pamięta o własnej przeszłości [...] jest szczególnie podatne na ideologiczną manipulację”<sup>3</sup>. Podążając tym śladem, redaktorzy od razu we wprowadzeniu do książki wyjaśniają, jak rozumieją „pamięć” i jak będą ją interpretować badacze zaproszeni do udziału w kierowanym przez nich przedsięwzięciu: „pamięć historyczna pełni kluczową rolę w budowaniu społeczeństwa, które nie tylko będzie świadome swej tożsamości, ale także będzie umiało poradzić sobie z trudnymi stronami naszej historii”<sup>4</sup>. Dodałbym jeszcze, że tak ukształtowane historycznie społeczeństwo stanie się odpowiedzialne za aktywny udział poszczególnych obywateli w życiu publicznym.

Teksty, które współtworzą tom opatrzone tytułem *Pamięć. Historia. Polityka*, analizują wiele aspektów podejmowanej problematyki zarówno

<sup>3</sup> Benedykt XVI, *Pamięć historyczna pomaga budować przyszłość. Do Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych* (7.03.2008). Cyt. za: A. P. Bieś SJ, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, *Wprowadzenie*, s. 9.

<sup>4</sup> Ibidem.

w wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym. Znajdziemy wypowiedzi omawiające konteksty pamięci, także rodzinnej, spory narosłe wokół tzw. edukacji historycznej oraz wokół współczesnych narracji służących kreowaniu świadomości polskiej młodzieży (Tomasz Tokarz, Joanna Bugajska-Więclawska, Krzysztof Malicki). Wymienieni autorzy współczesną edukację obarczają odpowiedzialnością za mierny poziom wiedzy historycznej młodzieży, podkreślają też brak troski wychowawców, aby zainteresować młode pokolenie narodową przeszłością (Tomasz Tokarz). I to nie tylko tą chwalebnią jej częścią (Joanna Bugajska-Więclawska). W tomie przeczytamy również wypowiedzi, które nazwałbym postulatycznymi: wskazują one na swoistość polskiej „polityki historycznej” w procesie kształtowania młodzieży gimnazjalnej poprzez szkolne podręczniki (Beata Bilicka), pokazują związki pomiędzy historią a rozwojem społeczeństwa informacyjnego (Zbigniew Osiniński).

Zamierzenie autorów kilkusetstronicowego tomu najogólniej można określić jako rozpoznanie podstawowych czynników kształtujących pamięć oraz zagrożeń mogących wpływać na wychowanie polskiej młodzieży. Tutaj niejako punktem wyjścia będzie tekst poświęcony laicyzacji oraz indoktrynacji młodego pokolenia w lubelskich placówkach opiekuńczych w okresie powojennym (Joanna Szady). Rozważania te, inspirujące i ważne, można byłoby rozszerzyć na pozostałe obszary kraju – model stalinowskiego wychowania, przeniesiony żywcem z ZSRR, był wszak realizowany na terenie całej Polski. Lubelskie placówki są badane jako egzemplifikacja ówczesnych procesów wychowawczych, które nie uwzględniały polskiej odrębności, a przede wszystkim zwalczały wszystko, co kojarzyło się z narodową tradycją i religią. A jednak wbrew systemowym ograniczeniom udawało się zachować w trudnych czasach stalinowskiego terroru niektóre formy edukacyjnej i wychowawczej niezależności. O tych zbawiennych także dla polskiej kultury procesach w kontekście szkolnych organizacji związanych z Archidiecezją Krakowską pisze Andrzej Grudziński.

Pierwszą część tomu, opatrzoną tytułem *Edukacyjne konteksty*, zamykają artykuły przywołujące czasy dawno minione, gdy szkolnictwo jezuickie świeciło tryumfy w katolickiej części

Europy. Konfrontacja dawnych i teraźniejszych czasów okazuje się poznawczo niezwykle cenna, m.in. świadczy bowiem o ciągłości wychowania i edukacji. Jezuici dzięki wysokiemu poziomowi nauczania w kolegiach (aktywizacja młodzieży poprzez teatr) oraz za sprawą „sprzężenia się” z władzą (w Polsce: wpięć królewską, potem stanu szlacheckiego) uzyskali znaczący wpływ na różne dziedziny życia społecznego, nie tylko zresztą w Polsce. Wystarczy choćby wspomnieć działalność misyjną w Ameryce Południowej. Prace poświęcone zakonowi wiążą się z wieloma aspektami nauczania i wychowania: edukacji filozoficznej w Akademii Połockiej (Roman Darowski) czy XIX-wiecznych reminiscencji dydaktyki historii (Alicja Puszcza). Nie zabrakło też refleksji związanych z gimnazjum luterańskim w Gdańsku pod koniec XVII wieku (Stanisław Pyszka) oraz z wielokulturowymi społecznościami Wielkiej Brytanii (Adam Piwek).

Już tak pobieżny przegląd (czy nawet tylko przywołanie) poszczególnych tekstów pozwala bez wątpliwości stwierdzić: współtworzą one niezwykle zróżnicowane i szerokie spojrzenie na kwestie edukacji historycznej oraz na jej kulturowe konteksty. To zróżnicowanie oraz owa szerokość mają swą jakby przeciwwagę: spójność poszczególnych tekstów jest określona tym, że trudno przecież pamięć obywateli oderwać od dyskursu historycznego.

W drugiej części (*Dyskursy nauk historycznych*) i w trzeciej (*Narracje pamięci*) dominują teksty analityczne (jedyne przykładowo, aby unaocznic zróżnicowanie podejmowanej problematyki: od Grunwaldu przez Wołyń po Bałkany), poprzedzone dwoma artykułami poświęconymi problematyce teoretycznej i metodologicznej (Joanna Swacha, Dominika Staszczuk). Autorzy artykułów na swe historyczne warsztaty wzięli także warsztaty innych historyków czy szkół historycznych. Ciekawe są nie tylko analizy problematyki teoretycznej bądź metodologicznej – np. w polskich realiach historycznych mogą pobrzmiwać ciągle żywe austriackie spory o Engelberta Dollfussa, zgoła przypominające nie tylko międzywojenne spory o Józefa Piłsudskiego (Paweł Kaźmierczak) czy – tu dodam od siebie – o miejsce w historii Romana Dmowskiego.

Trzecia część tomu, zatytułowana *Narracje pamięci*<sup>5</sup>, wydaje się najbardziej ujednoczona tematycznie i formalnie. Dominuje tutaj problematyka współczesna – pamięć rozpatrywana jest poprzez pryzmat grobów, pomników, roli państwa w utrzymaniu tradycji oraz myśli konserwatywnej, szczególnie poczuwającej się do odpowiedzialności za narodową tożsamość. Zarazem przy zachowaniu tej jednolitości udało się utrzymać badania dziewięciu samoistnych narracji pamięci na wysokim poziomie. O myśli konserwatywnej, o pomnikach jako znakach-symbolach pamięci oraz o różnych aspektach „pamięci” (jako współzależnej od polityki i kompromisów podejmowanych przez jednostki i grupy społeczne) piszą Michał Grzywacz, Marcin Zaborski, Małgorzata Głowacka-Grajper, Patrycja Trzeszczyńska i Piotr Jermakowicz.

Nieco inną wymowę mają teksty podejmujące problematykę Zagłady (w przekazie historycznym jej obraz jest znacząco kształtowany przez prasę polską) i relacji między państwem a społeczeństwem obywatelskim (Mateusz Niec, Jarosław Pacuła, Joanna Tomczyk i Katarzyna Vaneyska). Wszyscy ci autorzy niemal zgodnie przyjmują, że państwo nie może uciekać przed odpowiedzialnością za proces formowania pamięci historycznej – zarazem nie powinno jednak wyznaczać granic dyskursu, gdyż każda ingerencja polityczna w naukę grozi upolitycznieniem badań oraz stanowić może niebezpieczny precedens ideologicznego oraz instytucjonalnego kneblowania ust.

Najogólniej: tak poniekąd może nawet niewyczerpany tom studiów i artykułów, jak ten zatytułowany *Pamięć. Historia. Polityka*, stanowi konieczne kompendium wiedzy dla wszystkich zainteresowanych problemami polskiej historii, zarówno dawniejszej, jak i współczesnej. Panoramiczna szerokość historycznej problematyki doprawdy jest imponująca. Redaktorom tomu (a chyba lepiej brzmiałoby: pierwszych tomów serii wydawniczej) należą się słowa wyjątkowego uznania: zaprosili (czy też nakłonili?) do współpracy wybitne postacie polskiej myśli historycz-

nej, socjologicznej i politycznej, po czym wraz z nimi wypracowali publikację utrzymaną na bardzo wysokim poziomie naukowym, aby na koniec grubą księgę scalić i nadać jej wysoki poziom edytorski. Byłbym może nawet zdziwiony, gdyby *Pamięć. Historia. Polityka* oraz wcześniejsze dzieło *Pamięć. Kultura. Edukacja* nie zawędrowały „pod strzechy” i nie stały się wręcz obowiązkową lekturą badaczy, nauczycieli historii i przedstawicieli wielu jeszcze innych dyscyplin nauk humanistycznych.

**Piotr Pirecki** – doktor. Były pracownik Uniwersytetu Łódzkiego (początkowo asystent w kierowanej przez Jerzego Starnawskiego Katedrze Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych). W kilka lat po obronie doktoratu opublikował go w poważnie zmienionej postaci: *Szkice o „Potrójnym z Plauta” Piotra Cieklińskiego. Pisarz i dzieło* (Łódź 2005). Ostatnia książka: *Polska komedia plebejska XVI i XVII wieku. Zarys monograficzny* (Łódź 2008). Obecnie pracownik IPN.

<sup>5</sup> Zob. J. Wasilewski, *Opowieści o Polsce. Retoryka narracji*, Warszawa 2012 (książka unaoczniająca, jak wielorako przeszłość może być badana; tu pozostaje postrzegana jako: narracja, retoryka, mit).